

33 ofiary orkanu w Anglii

Grad wielkości gołębic jaj w Düsseldorfie

LONDYN, 10. 1. (ATE). Przez całą noc dzisiejszą szalał w szeregach hrabstw angielskich orkan o niezwykle gwałtownej sile. Burze trwały aż do późnego wieczora dnia dzisiejszego.

Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi 16 zabitych. Straty materialne są bardzo znaczne. Stacja kolejowa Cospel Oak znajduje się pod wodą.

W hrabstwie Gloucestershire zginęły znaczne ilości trzody. W pobliżu Lowestoft w ciągu ostatniego tygodnia zatono 12 rybaków.

Wiadomość o zatonięciu statku towarowego „Bradda” potwierdza się. Z załogi statku złożonej z 6 osób tylko jeden marynarz zdołał przybić do brzozy a pięciu zginęło w falach morskich.

BERLIN, 10. 1. (PAT). Od wczoraj temperatura w całych Niemczech a zwłaszcza w prowincjach zachodnich nagle podskoczyła w górę. Ze wszystkich stron donoszą o opadach deszczowych. Na stokach Harcu i Alp śnieg topnieje a potoki górskie wzbierają.

W Berlinie ubiegłej nocy termometr wskazywał 4 stopnie powyżej zera, a dziś w południe 9. W kilku miejscowościach Zachodnich Niemiec zanotowano niezwykle o tej porze burze.

Olbrymiej sily orkan szalał dziś w Düsseldorfie. Trąba powietrzna z gwałtowną siłą przeszła nad miastem, wyrządzając olbrzymie szkody. Grad wielkości gołębic jaj powybił szyby we wszystkich celnach wystawowych w wielkich domach towarowych w

centrum miasta. Wywrócone zostały liczne kioski. Wichura zderzyła dach z gmachu filharmonii.

Ciężka katastrofa wyrządzona przez trąbę powietrzną w Düsseldorfie pociągnęła za sobą, jak dotąd 2 wypadki śmiertelne. 13 osób jest ciężko rannych, a niezliczona ilość lekko rannych.

W fabryce kaffi na przedmieściu wichura zniszczyła długą halę

fabryczną, unosząc ją daleko i rzucając na domy okoliczne. Wielkie kominy fabryczne zostały powyrwane.

Prawdziwe spustoszenie przestawiają okolicę portu, gdzie wicher zwałił wielką halę z parowozami. Na peryferiach miasta runęła hala jednej z fabryk. W obu wypadkach są zabici i ciężko ranni.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE

Stosujcie zioła „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

tworzą się wskutek złego funkcjonowania wątroby

Groźny zbir i bandyta

Echa strzałów w kawiarence przy ul. Żelaznej

Wczorajszy „Więźniak Warszawski” przyniósł szereg ciekawych szczegółów w sprawie zastrzelenia groźnych bandytów, sprawców napadu na kolekturę Langnera, Kotowskiego i Majewskiego.

„ABC—Nowin Codziennych” udało się ustalić „życiorys” zabitego Majewskiego, jednego z najgroźniejszych bandytów, grasujących w Polsce w stylu Wiktora Zielńskiego (krwawy Wiktor) i Kozłowskiego.

„Życiorys” Majewskiego przejmie każdego grozą.

Natychmiast po strzelaninie na Żelaznej aresztowany został stryjeczny brat bandyty Majewskiego, trojga imion Józef Bolesław

Wacław Majewski, zamieszkały we wsi Wygoda, pow. garwolińskiego. Aresztowany również brał czynny udział w bandzie bandyty Majewskiego. Sprawdzono go do Warszawy i przytransportowano do kostnicy szpitala Dzieci. Jezus. Aresztowany Majewski rozpoznał kategorycznie w zwłokach zabitego swego herszta bandyty Majewskiego.

Zabity herszt bandy, Wacław Majewski, syn Franciszka i Katarzyny, urodzony w 1908 roku z zawodu hutnik, zamieszkały we wsi Wygoda, pow. garwolińskiego, był synem zawodowego złodzieja. Majewski ma za sobą kilkanaście napadów rabunkowych. Do najkrowawszych jego wyczynów należała ostatnia dokonana na pacy rabunkowej, których ofiary ponosiły przeważnie śmierć.

29 maja 1935 roku Majewski dokonał napadu rabunkowego na kolonistę Fedorczuka we wsi Twaróg, pow. węgrowskiego. Po dokonaniu napadu, w czasie ucieczki, Majewski zastrzelił swego kamrata Wójcikę i dla zatarcia śladów usiłował uciąć zabitego kamratowi głowę. Majewski przeniósł się następnie na teren powiatów mińsko-mazowieckich i garwolińskiego, gdzie zorganizował nową bandę, w której, m. in. wzięli udział jego siostra, Marianna, bracia Latoszkowie, Stanisław Baran — wszyscy zamieszkały we wsi Wygoda. Do bandy przyłączył się również Jan Lasota ze Żłobnej Góry, pow. Warszawskiego.

Nowoorganizowana banda z hersztem Majewskim na czele dokonała szeregu napadów na terenie powiatów garwolińskiego i mińskiego-mazowieckiego. Herszt bandy Majewski w czasie dokonywania napadów był bezwzględny i postępował w sposób piełudzki, Majewski ofiary swoje torturował i przy najmniejszym oporze zabijał.

W lipcu 1935 roku policja natknęła się na Majewskiego w lasach Grudno, w lasach hr. Potockiego. I w tym wypadku bandyta zdołał zbiec, postrzeliliwsi ciężko st. przodownika. Romanika. Następnie Majewski zamordo-

wał rolnika, Szostaka, zamieszkałego we wsi i gm. Osieck, który stawiał Majewskiemu w czasie rabunku opór. Po tym napadzie i zabójstwie Szostaka policja zlikwidowała bandę, aresztując wszystkich współników, jednak i w tym wypadku herszt bandy, Majewski, zdołał zbiec.

W listopadzie r. ub. Majewski dokonał nowego napadu rabunkowego w pow. łukowskim. Do najkrowawszych i zwierzęcych w czynów Majewskiego zaliczyć należy napad rabunkowy na dom Bielawskich we wsi Cieladz, pow. Rawa-Mazowiecka, gdzie bandyta zamordował Bielawską i dwoje małych dzieci. Antoni Bielawski, ranny kilkakrotnie kulami, został przewieziony do szpitala w Rawie Mazowieckiej, gdzie powoli przyszedł do zdrowia. W domu Bielawskich bandyta zrabował 4.500 zł. W napadzie brał również udział cysan Szykier, który swego czasu okazał pomoc szciganemu Majewskiemu.

Po wielokrotnych wyczynach na terenie kilku powiatów, Majewski, był ścigany i tropiony przez policję, Wojewódzki Urząd Śledczy i Powiatowy Wydział Śledczy, przenosił się do stolicy, o czym został powiadomiony w swoim czasie Urząd Śledczy m. st. Warszawy.

O zuchwałstwie bandyty świadczą charakterystyczny wypadek. W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia r. ub. bandyta wziął udział w ślubie Józefa Kozłowskiego, zam. na Pradze przy ul. Łuba czewskiej 10, w charakterze starszego drużby. Ślub odbywał się w kościele na Grzegorzewie (przy ul. Chłopińskiej) pod wezwaniem Serca Najaw. Marii Panny. Bandyta defilował w orszaku ślubnym w pierwszej parze, drugą jego była Maria Kozłowska, bratowa pana młodego.

Przy zabitych bandytach i w mieszkaniu na ul. Żelaznej 95 znaleziono ogółem 1249 ładunków rewolwerowych, 75 ładunków do broni myśliwskiej, 5 rewolwerów, 1.456 zł. gotówki w bilonie i drobnych banknotach. Ustalono nieźbiecie, iż znalezione pieniądze pochodziły z rabunku, dokonanego na dom Bielawskich pod Rawą Mazowiecką. Dotychczasowa dochodzenie nie potwierdza początkowego domniemania, że bandyci brali udział w napadzie na kantor wymiany Juliusza Langerę przy ul. Targowej 46 na Pradze, chociaż udział ich w tym napadzie nie jest wykluczony.

Dalsze śledztwo w toku.

Abisyńczycy wykazują ruchliwość

Włosi jednak — przeważają

Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynii w dniu 10 stycznia b. r.:

Wiadomości ze źródeł abisyńskich, choć donoszą o sukcesach w rejonie Kerelle, przynajmniej jednak, iż Włosi posunęli się naprzód i że rasa Desta domaga się posiłków, co nie zdaje się wskazywać na zwycięstwo Abisynij. Jednakże — jak stwierdzają źródła angielskie — akcja rasa De-

sta została w pewnej mierze uwięziona powodzeniem, gdyż zmusiła gen. Graziani do przegrupowania swych wojsk i detasowania silnych oddziałów spośród wojsk włoskich, działających w centrum i na wschodzie Ogadenu przez co utrudnione zostało posuwanie się Włochów w kierunku Dżidziga i Harbaru.

Armia gen. Grazianiego — jak donosi korespondent Reutera w Mogadiscio — składa się po większej części z oddziałów włoskich, do których wielono zostały bataliony askarysów. Wojska rasa Desta nie są tak liczne, jak Włosi pierwotnie przypuszczali. Dlatego też sądzą oni, że usiłowania rasa Desta obejścia lewego skrzydła włoskiego skazane są z góry na niepowodzenie.

Abisyńczycy podobno zamierzają dokonać próby ofensywy w kierunku Ual — Ual, lecz wskutek braku wody w tych okolicach, siły abisyńskie nie będą zapewne zbyt wielkie. Jednakże projektowana wielka ofensywa włoska może na skutek tego ulec opóźnieniu.

Na froncie północnym, według wiadomości ze źródeł włoskich w Erytrei, Włosi bombardowali ponownie i zmusili do cofnięcia się oddziały abisyńskie, które staru-

ły się umocnić swe pozycje na górze Amba Aradam o 20 km. na południe od Makalle i zagrożić w ten sposób linjom włoskim.

Po stwierdzeniu przez lotników obecności oddziałów abisyńskich na tej górze, artyleria włoska zaczęła bombardować ją gęstym ogniem, wskutek czego Abisyńczycy wycofali się ku zachodowi.

W czasie cofania się oddziały abisyńskie natknęły się na inną kolumnę włoską, która jakoby dała im ciężkie straty ogniem karabinów maszynowych. Po stronię włoskiej było 3 oficerów zabitych i 3 rannych.

Na pozostałych odcinkach frontu toczą się liczne walki patroli, przy czym Abisyńczycy wykazują wielką ruchliwość i aktywność.

Źródła abisyńskie donoszą, że na froncie południowym walki prowadzone w ciągu ubiegłego tygodnia zakończyły się bardzo po myślnie dla Abisyńczyków. Udało im się podobno odeprzeć silne ataki włoskie. Prowadzone przy pomocy czołgów. Po krwawej walce Włosi cofnęli się, pozostawiając na polu bitwy jednego z wyższych oficerów i paru set zabitych askarysów. W ręce Abisyńczyków wpadło podobno 6 czołgów, 9 karabinów maszynowych i radiostacja.

Echa tarć na rynku mięsny

Oskarżenie o zniesławienie

które nie zostało poparte przed sądem

Wczoraj w Sądzie Okręgowym stanął dawny makler przysięgły Giedy Mięsnej, Wacław Boboli, oskarżony o zniesławienie w druku wiceprezesa Giedy Mięsnej, Leona Włodarskiego, Benjamina Ehrlicha i Stanisława Kwapińskiego go raz radcę Giedy — Arona Kleina przez zarzucenie im nieprawnych dochodów.

Na rozprawie stawili się oskarżony, pragnąc przeprowadzić dowód prawdy, nie stawili się zaś oskarżyciele, z których Włodarski, Klein i Ehrlich przybyli z od kilku miesięcy w więzieniu pod zarzutem udziału w głośnych af-

rach na rynku mięsny oraz przybijający na wolności p. Kwapiński.

Wobec niestawienia się do sądu oskarżycieli sprawę p. Boboli sąd umorzył.

Prócz sprawy o zniesławienie radców giełdowych miał p. Boboli wczoraj drugi proces przed tym samym sądem o zniesławienie maklera Giedy Mięsnej Mehla, który uczuł się dotknięty temi gwałtem zarzutami, które p. Boboli wytoczył Ehrlichowi, Kleinowi, Kwapińskiemu i Włodarskiemu. Z drugiej sprawa została umorzona z powodu niestawienia się Mehla.

Hulaka na urzędzie

okradał skarb państwa

W Sądzie Okręgowym zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych długoletni pracownik Państwowej Drukarni Józef Pastwa.

W związku z hulaczkim trybem jego życia, przeprowadzono ścisłą kontrolę i ustalono, że Państwa posiadające datownik V U-

rzędu Pocztowego, fałszował pokwitowania na fikcyjne wydatki drukarni. Wysokość nadużyć sięga 40.000 zł.

Po wykryciu malwersacji, Państwa usiłował popełnić samobójstwo, lecz zamek udaremnił.

Niektóre kartele

chcą się dobrowolnie rozwiązać

P.A.T. donosi: W toku przeprowadzonej w grudniu ub. r. akcji w zakresie karteli i cen kartelowych, przedstawiciele niektórych karteli w wyniku konferencji, odbytych w ministerstwie Przemysłu i Handlu — jak to już wiadomo z prasy — wobec niemożności przeprowadzenia odpowiedniej niżki cen w ramach kartelu zadeklarowali dobrowolnie rozwiązanie swoich umów kartelowych do dnia 31 grudnia 1935 r.

Jak się obecnie dowiadujemy odpisane zgłoszenia o rozwiązaniu zostały już nadesłane do ministerstwa Przemysłu i Handlu przez niżej wyszczególnione porozumienia kartelowe:

1) Zjednoczenie fabryk lin i drutu stalowego (rozwiązanie w zakresie drutu), 2) konwencja fabryk farb i lakierów w Polsce, 3) porozumienie co do litoponów, 4) porozumienie co do soli Glauberskiej i kwasu solnego, 5) biuro sprzedaży fabryk bieli cennej, 6) porozumienie co do weglanu potasu, 7) porozumienie co do mączki fosforowej, 8) porozumienie co do obić papierowych.

W związku z tem należy się spodziewać, że ceny towarów, które były przedmiotem porozumienia wymienionych karteli, ulegną w warunkach wolnej konkurencji automatycznej obniżce.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 11 stycznia

Dewizy: Belgia 89.35; Holandia 360.00; Londyn 26.18; Nowy Jork (kabel) 5.28; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcaria 172.50; Stokholm 135.00; Berlin 128.45.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.03½—9.04.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 65.25—65.35 (odmiana po 500 zł.) 65.50—65 i siedem ośmych (w proc.); 4 proc. państw. poź. prem. jowa dolarowa 52.15; 5 proc. konwersyjna 64.75; 6 proc. poź. dolarowa 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 82.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 40.50—40.75 (odmiana drobna 40.35—40.50); 5 proc. L. Z. Warszawy 53.35; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 58.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25—54.50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.00.

Akcje: Bank Polski 99.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Litołop 7.50—7.80; Starachowice 32.75.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych nieco mocniejsza. Akcje moeniejsze 3 proc. repara. ziemiska (w odcinkach po zł. 5.000) 68.00—68.75. Pożyczki dol. w obrocie prywatnych 8 proc. poź. z r. 1925 (Hilfonska) 95 i jedna dziesiąta (w proc.); 7 proc. poź. śląska 72.50—72.25 (w proc.); 7 proc. poź. m. Warsz. (Magistrat) 71.00 (w proc.).

38 LAT

ISTNIENIA FIRMY

„KIACHTA”

jest dowodem

doskonałości HERBATY „KIACHTA”

od 1897 r.

od 1919 r.

od 1926 r.

od 1929 r.

w 1914 r.

w 1927 r.

Herbata „KIACHTA”

Herbata „KIACHTA”

Według orzeczenia

MIEJSKIEGO INSTYTUTU HYGIENICZNEGO

m. st. Warszawy za Nr. 9291 i 10119 herbata „KIACHTA”

„NIE ZAWIERA OBYCHY DOMIESZEK, WOBEC TEGO

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLIADOWNICTW!

Każda oryginalna paczka herbaty „KIACHTA” zawiera bon

premiowy z wodnym znakiem „KIACHTA” na

DOM TOWAROWY B. JABŁKOWSCY.

Dalszej dewaluacji dolara

nie będzie

Konieczność utrzymania funduszu stabilizacyjnego

NOWY JORK, 10. 1. (ATE). Prezydent Roosevelt na mocy u dzielonych mu w styczniu 1934 r. pełnomocnictw w sprawie rezerwy złota przedłużył do końca stycznia 1937 r. 10-ty ustęp tej ustawy. Rozdział ten daje prawo prezydentowi ustalania wartości do

łara w pewnych granicach i użytkowania rezerwy powstałych z dewaluacji w wysokości 2 miliardów dolarów na fundusz stabilizacyjny.

Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że niewyjaśnione położenie handlu

międzynarodowego i rynku monetarnego stwarza konieczność utrzymania funduszu stabilizacyjnego.

Prezydent potwierdził wczorajszą deklarację sekretarza skarbu Morgenthau'a, że nie jest zamierzona dalsza dewaluacja dolara. Pogłoski o dewaluacji powstały na skutek wystąpienia pozbawionej wpływu grupy inflacjonistów, którzy w związku z odrzuceniem ustaw rolnych przez sąd celowym polepszenia położenia rolnictwa.

Grupa ta wydała ulotkę, którą dziennikarze angielscy przekablowali do Londynu.

Z oświadczeń kierowników polityki amerykańskiej wynika jasno, że ani prezydent Roosevelt, ani też stronnictwo demokratyczne nie dają do obniżenia wartości dolara.

W Rzymie mówi się

o podjęciu rozmów pokojowych

PARYŻ, 10. 1. (PAT). „L'Echo de Paris” donosi z Rzymu, że tamtejsze koła polityczne uważają za możliwe wyzyskanie ostatniej noty petytora do Ligi Narodów, domagającej się przeprowadzenia dochodzeń co do metod wojennych — jako podstawy do rozpoczęcia rozmów pokojowych, zmierzających do szybkiego rozwiązania obecnego konfliktu.

Procedura ta polegałaby na tem, że Liga Narodów wyłoniłaby specjalną komisję, która otrzymałaby szerokie pełnomocnictwa celem przeprowadzenia odpowiednich badań na temat wewnętrznej sytuacji w Abisynii przy równoczesnym wzięciu pod uwagę danych, zawartych w memorjale włoskim skierowanym do Ligi Narodów dnia 4 września 1935 r.